

27. NIEDZIELA ZWYKŁA – 5 X 2008

Zasadził człowiek winnicę

Winnicą Pana Zastępów jest dom Izraela (Iz 5,7). On otoczył ją murem, to jest „strażą boskiej opieki”, aby nie stała otworem przed napaścią „dzikich duchowych zwierząt” (św. Ambroży). W czasie owocowania winnica nie wydała żadnego zbioru: „Oczekiwałem, że wyda winne grona, a ona cierpkie wydała jagody” – żali się Pan (Iz 5,2). Tłocznie nie obfitowały winem radości, lecz męczeńską krwią proroków. Bóg jest właścicielem winnicy, którą wydzierżawił ludowi Izraela. Dzierżawcy powinni dostarczyć jej owoce, które spełniają się w wypełnianiu woli Bożej. Prorocy zostali posłani, aby zażądać owoców, a więc wypełnienia woli Bożej. Ale dzierżawcy nie przejmowali się nimi, nawet ich pobili i zabili. W końcu przyszedł Jezus z Nazaretu, który ostatni raz przypominał dzierżawcom wolę Bożą. Jego także zabili. Oni nie chcieli być dzierżawcami, lecz sami chcieli być panami winnicy.

Izrael jest przykładem wybraństwa i zarazem sprzeniewierzenia się wybraniu. Ta przypowieść może się powtórzyć także w życiu innych narodów. Są sytuacje historyczne, które nie powtarzają się i które przez narody muszą być przyjęte i przeżyte, inaczej ludy te tracą swoją historyczną misję.

Kto jest nowym dzierżawcą i jakie są jego owoce? Czy są nimi chrześcijanie? Czy są nimi wszyscy ludzie na świecie? Czy ludzie powiedzieli: „Izrael odrzucił Jezusa, posłańca Bożego, ale on stał się kamieniem węgielnym, na którym powinien zostać zbudowany nowy Izrael?” Świat i jego historia został powierzony człowiekowi, on powinien go kształtować. Los ziemi nie może toczyć się przypadkowo. Rzeczy na świecie powinny rozwijać się pod panującą ręką człowieka. Bóg stworzył ludzi, dał im tchnienie życia i polecenie panowania oraz czynienie sobie ziemi poddanej. Jeśli świat jest winnicą, a ludzie są w niej dzierżawcami, powinni wydać plon przez to, że będą ziemię uprawiać, ochraniać i pielęgnować. I człowiek przynosi swój plon. Próbuje opłacać ziemię od zarania swej historii. Nauczył obchodzić się z kamieniem i drzewem, z rudą i ogniem; nauczył się budować domy, świątynie i fabryki. Podporządkował sobie prawa natury i kazał im być sobie posłusznym. Czy jednak przyniósł swoje owoce Panu winnicy? Czy raczej siebie samego wyniósł do godności wyłącznego jej właściciela? Niestety, wielkie sukcesy odniesione przez człowieka uczyniły go pysznym; od czasu

do czasu myśli on, że Bóg nie jest mu więcej potrzebny. Było tak wtedy, gdy astronauta oznajmił, że nie spotkał żadnego Boga w kosmosie, a lekarze w minionych wiekach stwierdzali, iż pod nożem chirurga nie widzieli nigdy duszy.

W doskonały sposób sytuację współczesnego człowieka, „dzierżawcy świata”, opisują słowa papieża Jana Pawła II wypowiedziane w Krakowie: „Dla ludzi, którzy żyją w XXI wieku, liczą się przede wszystkim pieniądze, kariera, władza. Człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na Jego miejscu. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego. Usiłuje decydować o jego zaistnieniu, wyznaczać jego kształt przez manipulacje genetyczne i w końcu określać granicę śmierci. Odrzucając Boże prawa i zasady moralne, otwarcie występuje się przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić «wielkim nieobecnym» w kulturze i społecznej świadomości narodów. «Tajemnica nieprawości» wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata, w którym żyjemy” (Błonia, 18 VIII 2002).

Nauka wyjaśniła wiele rzeczy, które wcześniej opisywano działaniem Boga. Znamy prawa ewolucji, teorię dziedziczności i ludzkiego rozwoju. Czy Bóg jest jeszcze potrzebny? Ludzkość nauczyła się używać surowców i kapitału, by osiągać coraz większy rozwój. W polityce, gospodarce, wysiłkach społecznych człowiek próbuje sam tworzyć swoje szczęście, tworzyć raj na ziemi. Ciągłe od nowa wyłania się ta sama pokusa: czynić wszystko bez Boga, w ufności tylko w ludzkie przekonania, ludzkie możliwości. Wielką pokusą dla człowieka jest chęć bycia panem winnicy, panem świata, któremu należą się jego owoce i który tylko przed sobą samym zdaje sprawę.

Czy wszystko nie potoczyłoby się inaczej, gdyby człowiek radził się w swych sprawach Boga? Czy to takie dziwne, gdy człowiek modli się przed ciężką operacją lub gdy sędzia modli się przed wydaniem ważnego wyroku? Czy członek rządu przed trudnymi rokowaniami, decyzjami nie może się modlić? Życie społeczne, polityka, gospodarka, nauka, kultura i różne dziedziny wiedzy to rzeczy ludzkie. Świat i zadania w świecie to sprawy ludzkie. W budowaniu ludzkiego świata człowiek napotyka jednak granice, których bez odniesienia do Boga nie potrafi przekroczyć. Podczas swej pielgrzymki do Ameryki papież Benedykt XVI mówił, że doświadczamy dziś walenia się samych fundamentów społeczeństwa: alienację, wzrost przemocy, osłabienie poczucia moralności, wulgaryzację w stosunkach społecznych, które są owocem rosnącego zapomnienia o Bogu.

Przypowieść mówi, że Pan winnicy posłał na końcu swego jedyne Syna. Jezus jest Posłanym od Boga. On przedstawia ostateczne żądanie: królestwo Boże jest blisko, nawracajcie się, wypełniajcie wolę Bożą, wtedy będziecie mogli dać światu więcej pokoju, pojednania, więcej przebaczenia i więcej szczęścia.

Nie chcemy przyjąć propozycji Boga, jaką daje światu w Jezusie Chrystusie. W 1991 roku w Warszawie Jan Paweł II mówił do Polaków: „Chrystus jako sprawca ducha europejskiego, jako sprawca tej wolności, która w Nim ma swój zbawczy korzeń, został wzięty w nawias i zaczęła się tworzyć inna mentalność europejska, mentalność, którą krótko można wyrazić w takim zdaniu: «Myślmy tak, żyjmy tak, jakby Bóg nie istniał»” Dietrich Bonhoeffer, ofiara totalitarnego systemu odrzucającego Boga, pisał w więzieniu: „Cały świat, odrzucając Jezusa Chrystusa, stał się bezbożny i żaden własny wysiłek nie może zdjąć tego przekleństwa. Jednak świeckość świata została raz na

zawsze naznaczona Krzyżem Chrystusa. [...] Prawdziwa świeckość istnieje jedynie na gruncie przepowiadania Krzyża Jezusa Chrystusa”

Człowiek może czynić tak, jakby nie potrzebował Boga. Może zachowywać się tak jak dzierżawca winnicy, który tę winnicę sam chce posiadać. Jednak przypowieść przypomina: nie wywyższajcie się! Może się zdarzyć, że zabiorą wam to, co posiadacie, że świat bez Boga stanie się złym światem. Czynić świat sprawiedliwszym i zaprowadzać pokój jest na pewno rzeczą ludzką, ale nie jest to rzeczą jedynie człowieka. Jest to sprawa człowieka i Boga.

Ks. Wiesław Rusin